Nr. 186 | *Niedziela 6 Lipca 1884.* | **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Ozjasza.
Poniedziałek: Pulcherji.
Wtorek: Elżbiety.

Środa: Cyryla.
Czwartek: Amalji.
Piątek: Pelagji.
Sobota: Henryka.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 4 g. 12 min
Zachód słońca o 7 g. 56 min.
Barometr: 771 m. — Pogoda piękna.

Głos z prowincji.

Nadaremnie prasa urzędowa i półurzędowa w Galicji wysila się na uspokajanie opinji przyrzeczeniami i usprawiedliwianiem powolnej działalności organów, obowiązanych do rychłego przedstawienia władzom wyższym sprawozdań o szkodach wyrządzonych wylewami.

Wygodna to rzecz, po dobrym objadku we Lwowie — debatować nad biedą ludzką, którą się zna tylko z opisu, uważanego zwykle za przesadny, i odwlekać dawanie pomocy w rozmiarach wystarczających. Inaczej na prowincji. Tam nędza ciśnie się do ócz i ludzie, którym przyszedł trudny obowiązek radzenia i działania w interesie złagodzenia okropnego losu bliźnich, są od świtu do nocy nachodzeni i nękani.

W większej części powiatów pozawiązywały się komitety ratunkowe, lecz zewsząd dochodzą nas narzekania na brak środków.

Między innemi przytoczymy, co nam donoszą z Bóbrki. Wczoraj odbyło się tam posiedzenie Wydziału powiatowego pod przewodnictwem gorliwego i energicznego wiceprezesa Henzla. Nie chcielibyśmy być w skórze p. Tschörcha, który będąc kierownikiem tamtejszego starostwa musiał wysłuchać szereg gorzkich uwag i wyrzutów z powodu niedbalstwa, z jakiem traktuje sprawę poszkodowanych i na żebry sprowadzonych wieśniaków. Na posiedzeniu tem przedłożono sprawozdanie, przygotowane dla Wydziału krajowego. Żąda ono doraźnej zapomogi 8000 gld., albowiem jakto donieśliśmy wczoraj, przeszło 3000 morgów zasiewu zostało tam zniszczonych. Na to uchwalono w komitecie centralnym 2000, a namiestnictwo przed kilku dniami dało 300 gld. Oto proporcja. Korespondent donosi nam, że kierownik starostwa, mając termin prekluzywny do dnia 4 bm. przedłożyć sprawozdanie swoje namiestnictwu, zamiast samodzielnie uczynić zadość swojemu obowiązkowi, prosił wicemarszałka, aby mu pozwolił odpisać sprawozdanie, przeznaczone dla Wydziału krajowego. Byłoby to niezawodną gwarancją zgodności poglądów obu władz powiatowych: cesarskiej i autonomicznej, gdyby nie świadczyło o systemie, jak się sprawy powiatu zawiadują. Wydział powiatowy uchwalił tedy wysłać bezzwłocznie deputację do namiestnictwa z wyłuszczeniem prawdziwego stanu rzeczy i z zażaleniem na kierownika starostwa.

W tak smutnych okolicznościach jedyna pociecha, że może w innych powiatach dzieje się odmiennie, bo gdyby tak nie było, natenczas trzebaby zrozpaczyć o sytuacji.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk

w Poznaniu.

II. Podawszy w głównych konturach działalność wydziałów Towarzystwa, nadmienić jeszcze wypada słowo o odrębnej komisji archeologicznej, która z ramienia zarządu powołana do życia przez pana radzcę Jażdżewskiego, organizuje się na tem tak ważnem polu naukowem, które u nas czas jakiś leżało odłogiem.

Dzięki staraniom przewodniczącego i zabiegom pana dr. Kaźmierza Szulca, zgromadziło się już, acz szczupłe koło uczonych i odbywało posiedzenia, którym zawdzięczamy, iż dział ten archeologiczny mógł być z godnością reprezentowany na zjeździe lekarzy i przyrodników jako sekcja oddzielna, na której wyżej wymienieni panowie, obydwaj wystąpili z archeologicznemi rozprawami.

Zarząd pragnie gorąco, aby ten nowo organizujący się wydział doznał wszelkiego poparcia ze strony członków i szanownej publiczności. Potrzeba przedewszystkiem, ażeby donoszono o wszelkich wykopaliskich przedhistorycznych i miejscach, gdzie się takowych z pewnością spodziewać można, z czasem bowiem zamierza zarząd za pośrednictwem wydziału dojść do tego, żeby corocznie przynajmniej jedno cmentarzysko przedhistoryczne rozkopać, a tym sposobem przeprowadzić systematyczne badania archeologiczne na ziemi naszej tak bogatej w zabytki historyczne, których już tyle rozproszyło się poza granice kraju naszego.

Przechodzę następnie do ogólnych czynności i starań, jakiemi zarząd kronikę swą tegoroczną zaznaczyć powinien, a mianowicie co do wydawnictw, pośrednio lub bezpośrednio staraniem zarządu spowodowanych..

W pierwszym rzędzie wspomnę o dziele, które przed rokiem w ogłoszenym przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk konkursie z zapisu ś. p. Bretkrajcza, uwieńczonem zostało nagrodą 1500 marek. Nagrodę powyższą wydzielono w tym roku pracy rzeczywistego radzcy stanu pana Wilhelma Bogusławskiego z Petersburga, znanego już zaszczytnie autora dzieła: „Rys dziejów serbsko-łużyckich“. Petersburg 1861.

Dzieło uwieńczone obecnie p. t. „Dzieje północno-zachodniej Słowiańszczyzny“ znajduje się już pod prasą, gdyż szanowny laureat wydać je w kilku tomach własnym nakładem tu postanowił.

Funduszom ś. p. Bretkrajcza, któremi kuratorjum tego zapisu, zasilało towarzystwo poznańskie, zawdzięcza Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie mniej ważne wydawnictwo, które się wkrótce ukaże. Oddano już do druku pamiątkową pracę ś. p. Barona Rastawieckiego: „Słownik sztycharzy i rytowników polskich“ który jest niepospolitego znaczenia. Posiadamy bogate zbiory rycin polskich, które zbierał i ułożył sam Rastawiecki i na których przeważnie studjował materjały do słownika, że tenże mógłby niemal być katalogiem muzeum poznańskiego a przynajmniej rzeczywistą jego podstawą.

Uprzejmości profesora Łepkowskiego, któremu autor rękopis ten pozostawił, zawdzięczamy, iż umożebnił nam dopełnienie tego obowiązku, oddając do dyspozycji Towarzystwa Przyjaciół Nauk tę cenną pracę, którą już dawniej, jak to z pozostałej korespondencji się okazuje, ś. p. Se-

PODSTĘP

Obrazek obyczajowy Pawła Courty.

Baron Quaderique de Castelmoisy jest ostatnim potomkiem starodawnego rodu szlacheckiego, którego przodkowie wsławili się jeszcze w wyprawach krzyżowych. Prawdziwość powyższych słów, łatwo udowodnić już tem, że obok starego zamku, ma baron Quaderique w stajni rumaka, którego przodkowie nosili na swych grzbietach rycerzy de Castelmoisy aż pod Jerozolimę. Co zaś do pochodzenia owego rumaka, to posiada baron de Castelmoisy, rodowód jego starannie przechowany między familijnymi dokumentami. I czyż jest możliwem, żeby potomek tak sławnego rodu, dłużny był swemu krawcowi 3000 franków, nie wspominając już o centymach? Baron de Castelmoisy wyjaśnia tę zagadkę w sposób bardzo jasny.

Według niego jest to skutkiem tak zwanego atawizmu czyli rodowego zwyczaju. Panowie de Castelmoisy, jako waleczni rycerze, od wieków nosili tylko odzież żelazną, nie potrzebowali zatem nigdy mistrza od igły.

Chodzili w stalowej zbroi, którą zdejmowali tylko do spania.

Dlaczegoż przecież był baron Quaderique de Castelmoisy dłużny krawcowi? Temu winien obecny wiek pokojowy, kiedy potomkowie chrobrych rycerzy, zamienili stal i żelazo, na jedwab i aksamit.

To jednak jeszcze nie wystarcza. Chcecie wiedzieć właściwie przyczynę? Oto po prostu dłużny był krawcowi dlatego, że mu nigdy nie płacił. Nie wiemy, czy przodkowie barona de Castelmoisy zadowolili by się tem wyjaśnieniem, wiem jednak, że krawiec Wescourten nie zadowalał się niem wcale. Kiedy minęło już kilka lat od czasu, jak Wescourten zaopatrywał barona w najmodniejszą odzież, a ten się wcale do płacenia nie zabierał, zdecydował się krawiec upomnieć go. Upomnienie szło za upomnieniem, list za listem a baron nic. Wreszcie trzeba było innego sposobu, i oto dzień po dniu gdy baron de Castelmoisy otworzył oczy, już widział przed sobą postać swego wierzyciela. Tak upłynął bezskutecznie cały miesiąc, poczem krawiec Wescourten, postanowił upomnieć się o pieniądze sądownie.

Po niedługim czasie pojawił się w mieszkaniu szlachetnego barona, ale tym razem już z woźnym, w zamiarze zabrania baronowi sprzętów. Ot, zwyczajnie krawiec. Tymczasem baron się wyprowadził niewidzieć dokąd. Rozpacz! Spotykał go wprawdzie krawiec często na bulwarach, adresu jednak nie mógł dociec, bo baron za dnia nigdy do domu nie wracał. Zaczął więc wchodzić za nim do obcych domów, lecz na znak barona służba wyrzucała go, zanim jeszcze zdołał co przemówić. Udał się do biura policyjnego, lecz wskazany mu tam adres barona, ukazał się fałszywym. Spotkawszy znów raz dostojnego swego dłużnika na bulwarach, postanowił nie spuszczać go dzień i noc z oka, żeby przecież dowiedzieć się, gdzie mieszka. Stracił dwie doby na wyczekiwaniu, żona i dzieci towarzyszyły mu, żeby się nie nudził, lecz cóż? Baron chodził z klubu do klubu, a do domu pójść nie myślał. Wescourten dał za wygranę i poszedł sam do domu.

Już krawiec prawie zrezygnował ze swej pretensji, kiedy pewnego wieczora spostrzegł barona de Castelmoisy wchodzącego do teatru. „Za nim“ była pierwsza myśl, którą też wnet wykonał i kupiwszy bilet wszedł do teatru. Właśnie dostojny baron zanosił się od śmiechu — bo była to komedja — kiedy nagle krawiec podszedłszy ku niemu, wobec całej publiczności, z flegmą wlazł mu na obie nogi i pogardliwie w twarz się roześmiał.

— Zuchwalcze, czy zrobiłeś to umyślnie? — wrzasnął baron.

weryn Mielżyński, nabywając zbiory Rastawickiego, własnym nakładem wydać zamierzał.

Towarzystwo poznańskie nie posiada ani wielkich, ani stałych funduszów na wydawnictwa, nie może więc niestety w tym kierunku rozwijać takiej działalności obszerniejszej; mimo to w stosunkach danych nie ustaje w usiłowaniach, żeby w tej mierze zyskiwać pomoc mężów światłych i ofiarnych, którzy grosz wydany na naukowe wydawnictwo uważają za fundusz na przyszłość dobrze umieszczony.

Z archiwum rękopisów tow. poznańskiego wyszło ważne dla historji miast dzieło p. t. „Przywilej Miasta Łobżenice“ nadany przez Jana Korzboka Łąckiego.

Przywilej ten za zezwoleniem zarządu w bardzo ozdobnej edycji wydał p. Władysław Łącki z Posadowa własnym nakładem jako materjał historyczny rodzinnej swojej kroniki.

Do ważnych wydawnictw tegorocznych zaliczyć jeszcze musimy zamieszczoną przy ostatniem sprawozdaniu zarządu i zarazem oddzielnie odbitą pracę pana Edmunda Calliera. Tenże jako znawca mapografji zajął się łaskawie ułożeniem i spisaniem kart geograficznych księgozbioru towarzystwa a przez skatalogowanie i opracowanie obszerne tychże zbiorów podniósł ich rzeczywiste znaczenie.

Wracam się teraz do zbiorów naszych, zaczynając od Biblioteki, której uporządkowanie i rozwój prawidłowy jest konserwatora naszego, pana Klemensa Kanteckiego rzyczywistą zasługą.

Ukończywszy już poprzednio starannie katalog biblioteczny — wydawszy z początkiem roku katalogi dubletów, których zamiana lub sprzedaż wzbogaciły niejednym pożytecznym nabytkiem bibliotekę towarzystwa i wypełniły lukę niejedną, zajmował się pan Klemens Kantecki wyłącznie mozolną pracą ułożenia i przygotowania do druku racjonalnego katalogu archiwalnego rękopisów biblioteki, który ukończony już niemal wydanym być może niezwłocznie i wydanym też będzie w ciągu roku przyszłego, jako rzecz konieczna i pożyteczna, która znaczenie biblioteki poznańskiej podniesie i uwydatni znamienicie.

Biblioteka ta znaczne robi postępy i bogaci się niemal codziennie dochodzącemi ofiarami. Wymownym obrazem przyrostu biblioteki będzie poważna cyfra, jaką z całorocznego ułożono nabytku. Nabyto 1421 dzieł w 1849 tomach — 44 rękopisów, 39 dokumentów — 60 map i 1 atlas, oprócz nabytych własnym kosztem lub wymianą dubletów książek.

Biblioteka towarzystwa, o ile to z jej dobrem zgodzić się mogło, zasiliła bezpłatnie kilka innych towarzystw naukowych i uwzględniła w sprzedaży nabywającą książki młodzież krajową.

W czytelni w ciągu całego roku, w godzinach oznaczonych regulaminem i po za tym czasem, pracowało 363 osób, na ich użytek wydano 719 dzieł w 1313 tomach i 56 rękopisów. Równocześnie wypożyczono po za zakładem dzieł 410 w 685 tomach.

Pocieszającem jest rzeczywiście powodzenie biblioteki, która krom szczupłego dochodu specjalnie na książki przeznaczonego z procentu fundacyjnego zapisu 3000 marek ś. p. księdza Kraińskiego, innych stałych nie posiada funduszów — a ograniczone dochody jej w ogóle pozwalają rzadko bibliotece w pomoc przychodzić.

Ponownie do pracy dla zbiorów zdołano pozyskać dawnego konserwatora, Hieronima Feldmanowskiego.

Umiejętnie rozpoczęte prace jego, z godną uznania gorliwością i prawdziwem zamiłowaniem, postępują i rozwijają się na pożytek publiczny i na cześć naszego zakładu naukowego. Po zupełnem uporządkowaniu muzeum archeologicznego, którem w czasie zjazdu lekarzy i przyrodników Wielkopolska w obec znawców pochlubić się mogła — uporządkowane w tym roku zostały wzorowo bogate zbiory rycin, a w wielkiej części gabinet numizmatyczny, którym Feldmanowski się obecnie specjalnie zajmuje.

Katalog muzeum archeologicznego nie długo także staraniem pana Feldmanowskiego do druku przygotowanym zostanie.

Muzeum pamiątek historycznych, jakkolwiek w maluczkich jeszcze rozmiarach, ubogie, jest raczej rzuconą myślą i zachętą do pracy, ale jest nadzieja, że myśl rzucona w serce rodaków na wdzięcznej wyrośnie glebie i bogate w przyszłości wyda owoce. I to, co z ofiar wzięło początek, z ofiar urośnie. Mnożenie się drobnych darów zapowiada nam rozszerzający się interes publiczności i skierowaną ku zakładowi ofiarność. Wybitniejszym zaś jej przykładem nazwać musimy zbiorowemi siłami do gabinetu nabyte zakupno drogocennej pamiątki historycznej, niemałej artystycznej wartości, to jest pastorału srebrnego ksieni Urszuli Kobierzyckiej z byłego klasztoru Cystersek w Ołoboku. Do nabycia tej pamiątki w połowie przyczyniło się duchowieństwo poznańskie za wyłącznem staraniem księdza dra Kanteckiego.

W galerji Miłosławskiej obrazów zagranicznych, krom jednego kartonu, nic przybyło nic w tym roku.

Galerja artystów i rzeczy polskich jest w zbiorach towarzystwa działem, na który słusznie z dumą spoglądać można. Nie ma bowiem w całej Polsce drugiego zbioru publicznego, któryby zawierał tak liczny i bogaty szereg dzieł artystów polskich, przedstawiający historyczny rozwój malarstwa polskiego od czasów Stanisławowskich aż do rozkwitu naszej dzisiejszej sztuki.

Jeżeli zaś nie posiada ta galerja jeszcze arcydzieł żyjących mistrzów, jak Matejko, Siemieradzki, Brandt i tylu innych, to obywatele powinniby ufać, że takowe z czasem ich nie miną.

W roku ubiegłym przybyły do galerji tej bardzo cenne dary, między innemi dar znanego artysty rzeźbiarza profesora Wiktora Łodzia Brodzkiego w Rzymie, najgorliwszego dotąd mecenasa galerji. Jego Amor pod przejrzystą osłoną śpiący na muszli delfinami wspartej jest pierwszorzędną ozdobą zbiorów.

Popiersie marmurowe ś. p. arcybiskupa Leona Przyłuskiego, honorowego członka towarzystwa, jest dziełem słynnego artysty Oskara Sosnowskiego.

Interes publiczności wzrasta też dla galerji pod względem zwiedzania takowej. W roku ubiegłym zwiedziło ją za opłatą 2224 osób, nie licząc w to członków towarzystwa, ich rodzin i zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, dla których galerje i muzea towarzystwa przyjaciół nauk stały otworem.

Nietylko przybywają pojedyncze dary do różnych działów, ale całe osobne i bogate zbiory. Tak przedewszystkiem udarował zakład poznański prawdziwie hojną ręką dostojny jubilat dr. J. I. Kraszewski.

Kraszewski sercem oddał społeczeństwu, co sercem mu społeczeństwo polskie złożyło! Dziś są te dary własnością towarzystwa przyjaciół nauk. W krótkim czasie odrębnie urządzony gabinet jubileuszowy imienia Kraszewskiego stanie się rzeczywistą ozdobą i chlubą historyczną zakładu i miasta Poznania.

— Rozumie się — odrzekł flegmatycznie krawiec.

Baronowi przebiegła na myśl straszna alternatywa: albo przyznać się, że to jego krawiec, któremu winien pieniądze, albo wyzwać zuchwalca na pojedynek. Baron wybrał ostatnie, rzucił napastnikowi kartę z adresem wołając:

— Jutro pana zabiję.

Na drugi dzień raniutko zjawił się krawiec w mieszkaniu barona, a jako świadek towarzyszył mu — woźny sądowy.

Konferencja trwała krótko...

Potomek starodawnego rodu de Castelmoisy wypłacił swemu krawcowi dług co do centyma, a nawet musiał zapłacić mu za bilet do teatru!

Skoro został sam, zawołał w gorzkiej zadumie:

— Jestem pierwszym de Castelmoisy, który zapłacił swemu krawcowi; znieważyłem imię, które po przodkach wziąłem bez skazy!

W tejże godzinie dokonał życia szlachetny rumak, którego przodkowie na swych grzbietach nosili rycerzy de Castelmoisy pod Jerozolimę.

Baron Quaderique de Castelmoisy potrzebuje obecnie za 1000 franków rocznie odzienia — ale płaci je zawsze gotówką.

Ruchy rewolucyjne na Ukrainie.

W łonie ludu ukraińskiego wzbierają fale, mogące z czasem podmyć fundamenta despotyzmu carskiego. W jednym z listów z Noworosyjskiego kraju zwrócił korespondent *Dz. Pozn.* uwagę na rozruchy agraryjne w jekaterynosławskiej gubernji. Finał tego dramatu odegrał się przy końcu maja w odeskiej izbie sądowej. Dwóch włościan skazano na rok więzienia, jednego na 10 miesięcy, resztę uwolniono. Z 49 aresztowanych tylko 9, jako inicjatorów lub podżegaczy zasiadło na ławie oskarżonych. Oskarżeni podczas rozprawy sądowej powołując się na świadków licznych dowiedli iście barbarzyńskiego postępowania z nimi policji i kozaków przy uśmierzeniu rozruchów. Włościanin Grzegorz Skrypnin opowiadał w sądzie, że kozacy na rozkaz wicegubernatora tratowali dzieci i bili je nahajami. Pewną dziewczynę tak obili, że z jej pleców sączyła się krew; dziewczyna długo chorowała, a nawet życie jej znajdowało się w niebezpieczeństwie. Wicegubernator rozkazał uklęknąć tłumowi, zwróciwszy się doń z następującymi słowy: ja was zabiję, zakłuję, zasiekę. Gdy aresztowano włościan, wicegubernator rozkazał kozakom brać u nich, co się żywnie podoba i rozpoczęła się grabież najformalniejsza. Dalej powiada Skrypnin: Wicegubernator rozkazał wydać nam podżegaczy. Odpowiedzieliśmy, że położenie nasze bez wyjścia, że ziemię zagarnęliśmy za zgodą ogólną, tak że między nami podżegaczy nie ma. Spotkaliśmy władzę z chlebem i solą. Chcieliśmy poskarżyć się na stan nasz rozpaczliwy. Zamiast wysłuchać nas, kozacy nas i dzieci nasze bili nahajami. Z obywatelem Miską szukaliśmy zgody, lecz sprawnik wymagał, byśmy przyjęli odpowiedzialność za pożar lub nieszczęście inne, mogące spotkać Miskę. Odpowiedzialności tej przyjąć nie mogliśmy, gdyż Misko posiada wielu nieprzyjaciół.

Zaledwie osądzono sprawców rozruchu w jekaterynosławskiej gubernji, rozpoczęły się zaburzenia ludowe w kijowskiej, półtawskiej, czernichowskiej i charkowskiej. W kijowskiej gubernji w miasteczku Szpoła rozruchy miały miejsce z następującego powodu: Szpołę nabył Abaza, były minister finansów. Majątek dość znaczny został podzielony na folwarki i jeden z takich folwarków miał być sprzedany. Dla zrobienia pomiaru i planu sprowadził on geometrę. Włościanie geometrę przepędzili z pola, utrzymując, że z założeniem banków włościańskich, prócz włościan nikt nie ma prawa nabywać własności ziemskiej. Sprowadzono policję, lecz włościanie rzucili się na nią z pałkami i kamieniami. Wojsko dopiero zdołało uśmierzyć wzburzone fale ruchu agraryjnego. Aresztowano kilkudziesięciu włościan i pewne indywiduum, ktore podżegało ich do oporu czynnego. W północno-zachodnich znowu częściach przyłuckiego powiatu (półtawska gubernja) we wsiach Pogreby, Orzyca, Zgorówka, Dębowy Gaj i w innych, a także w powiatach Piratyńskim (półtawskiej gubernji) i Bobrzeńskim (czernichowskiej gubernji) w czasach ostatnich rozpoczęły się na wielką skalę rozruchy agraryjne. W Pogrebach obywatel w bójce z włościanami na pastwisku tak okropnie został pobity, przez włościan, że nazajutrz skonał. Policja, która przybyła dla uśmierzenia włościan, doznała niepowodzenia. Włościanie zbiwszy ją na winne jabłko przepędzili z pola. Dopiero wojsko (kozacy) zdołało położyć tamę rozruchom i to, prawdopodobnie, na czas krótki. Tłum wrzeszczał „Ziemia nasza, nie ośmielajcie się jej od nas odbierać“. Podczas rozruchów aresztowano 22 włościan. Nie ucichły rozruchy w Pogrebach, gdy już zaburzenia podobne powstały z większą jeszcze energją we wsi Orzycach i kilku innych. Tłum, składający się z 200.250 ludzi, uzbrojony maczugami zapędza bydło na pastwisko obywatelskie, przepędza z pastwiska oficjalistów, bijąc ich niemiłosiernie. Szwadron wojska, który przybył na miejsce wypadku spotyka się z silnym oporem ze strony włościan. Udział przyjmują nawet kobiety i dzieci. Dzieci, stanowiąc przedni oddział zasypują piaskiem oczy żołnierzom, baby z kociubami rzucają się na wojsko z wrzaskiem przeraźliwym; mężczyźni rzucają kamienie i walą co się zbliży maczugami. Szwadron cofa się, zwycięztwo przychyla się na stronę włościan. Przybywa nowy szwadron, zażądano telegraficznie przybycia gubernatora. Zaburzenia uśmierzono, lecz kwestja, czy na długo?

Nie ulega wątpliwości, że wśród włościan szerzy się propaganda. W niektórych miejscowościach znajduje ona nader urodzajny grunt, w guberniach, gdzie fałszywe względy polityczne, nie dyktowały potrzeby odarcia obywateli na korzyść włościan jak na Rusi i Litwie, przy wprowadzeniu, tak zwanych „ustalonych hramot“, włościan fatalnie pokrzywdzono. Nadziały ich są niezmiernie małe, tak że nie są wstanie z nich wyżywić się. Pola włościańskie, znajdują się w znacznej odległości od wsi i okolone ze wszystkich stron ziemią obywatelską. Obywatele Rosjanie na każdym kroku znęcają się nad włościanami, zmuszając ich do opłacania kar za szkodę, wyrządzaną przez bydło włościańskie. Następstwa podobnego stanu rzeczy są jak najfatalniejsze. Ziarno rzucone między włościan przez rząd na Rusi i Litwie w celu waśnienia żywiołów społecznych bujnie wschodzi gdzie indziej: W Noworosyjskim kraju, Połtawskiej i Czernichowskiej gubernji. Fale jednakże rozruchów włościańskich mogą objąć z czasem dawne prowincje polskie. Założenie banków włościańskich, wyradza jak najfałszywsze pojęcia u włościan. Są oni tego zdania, że za pośrednictwem banków wszystka ziemia przejdzie w ich posiadanie. Nic tu nie pomagają ani cyrkularze generał-gubernatorów naprzykład Drentelna, ani liczne aresztowania, podczas rozruchów.

Włościanie z każdym dniem, z każdą niemal godziną domagają się większych praw na posiadanie ziemi. Mówią oni: na co panom ziemia, wszak oni jej własnoręcznie nie uprawiają. Ziemia potrzebna jest wyłącznie oraczowi. Niech więc nią tylko on włada.

Taki jest nastrój ogólny w sferze włościańskiej. Nie drzemie i propaganda socjalistyczna. Wszelkie przechwałki prasy urzędowej, że socjalizm w Rosji został pokonany, nie mają podstawy. Fakta zadają kłam tym urzędowym przechwałkom. Aresztowania są na porządku dziennym. W Kijowie odkryto tajną drukarnię i aresztowano ludzi, należących do najrozmaitszych sfer, a więc studentów, wojskowych, nawet kupców. W Kiszeniewie podczas egzaminów odbywały się liczne rewizje. Dwudziestu kilku uczniów i uczennic wyższych klas dostało się do aresztu. Między młodzieżą szkolną dziećmi po 14, 15 lat szerzą się zasady nihilistyczne. W Kiszeniewie uczniowie i uczennice urządzają formalne komunistyczne stowarzyszenia. W Charkowie aresztują do 200 osób podejrzanych o należenie do partji rewolucyjnej wskutek czego gubernator ustępuje z zajmowanej posady. W Połtawskiem wojennem gimnazjum między uczniami znajdują proklamacje i zabronione broszury. Z Olwiopola przenoszą warsztaty i szkołę przy drodze żelaznej do Kijowa w celu położenia tamy socjalizmowi szerzącemu się między uczącą się młodzieżą i robotnikami. W Odesie oficera żandarmskiego spotyka śmierć zagadkowa z ręki lokaja i jego kochanki, córki popa, przy czem z biurka znikają papiery, mogące kompromitować socjalistów. Pogrzeb oficera żandarmskiego odbył się z ogromną pompą — żonie zamordowanego zapewniono rentę roczną, jakby chciano dać przez to do zrozumienia, iż domysły niektórych, że sprawcami śmierci żandarma są nihiliści, mają podstawę. Na parostatkach snują się agenci polityczni szukając dotychczas Degajewa i innych podejrzanych osób. Degajew ów stał się postacią legendową. Powiadają, że dotychczas pod nazwiskiem Degajewa aresztowano 45 osób. W skutek denuncjacji niedawno (w Odesie już trzeciego) aresztowano spokojnego i lojalnego obywatela. Denuncjant, podrostek ze sfery mieszczańskiej, marząc o otrzymaniu nagrody 15.000 rubli za wskazanie Degajewa, zwarjował i w przystępstwie obłędu wskazał policji człowieka niewinnego, utrzymując, że to Degajew.

KRONIKA.

Przykład godny naśladowania. PP. Roszkiewicz i Mazur, właściciele nowo otwartego zakładu fotograficznego we Lwowie przy placu Marjackim, przeznaczają dochód z ośmiu dni pracy w zakładzie na dotkniętych powodzią. Jest to przykład piękny i sądzimy, że publiczność lwowska zechce poprzeć usiłowania tych panów, tem więcej, że są to ludzie nader w swoim zawodzie uzdolnieni.

Niemiecka polszczyzna. Jak okropnie przedsiębiorcy i i kupcy wiedeńscy. polujący na łatwowierność galicjan, kaleczą i przekręcają wyrazy polskie, niech posłuży nam nowy przykład za dowód. Widzieliśmy w jednym z tutejszych handlów plakat drukowany farbami jaskrawemi z napisem: „Szparowne błyszczydło“. Jest to świeżo przez naddunajską spółkę Reithoffer et Meffe, wynalezione wyrażenie polskie. Gdyby nie bohomaz jakiś, przedstawiający pucobuta zachwyconego pięknym połyskiem skóry — nikt by się nawet nie domyślił, że owe „szparowne błyszczydło“ jest najzwyklejszem czernidłem na buty.

Pan naczelnik zakazał — nie wolno. Dnia 2go b. m. kilka osób ze Lwowa urządziło sobie wycieczkę do Gródka, zkąd powracając tegoż samego dnia wieczorem zmuszeni byli dłuższy czas czekać na dworcu, gdyż pociąg spóźnił się o 57 minut. Ponieważ wieczór był chłodny, przeto większa część podróżnych zgromadziła się w restauracji kolejowej, gdzie panowała niezwykła ciemność, gdyż jedna tylko mała lampa, stojąca na bufecie, oświecała zaledwie ladę restauratorki — ale nie obszerną salę. Podróżni nudząc się w ciemności, zauważyli w pośrodku sali wiszący pająk o 4ch lampach i zażądali oświetlenia. Restauratorka odparła grzecznie, że uczyniłaby to chętnie, ale naczelnik zakazał. Jakkolwiek jesteśmy zwolennikami oszczędności — zwracamy uwagę p. naczelnika w Gródku, że w wypadkach takich jak spóźnienie pociągu — oszczędność naftowa nie powinna mieć miejsca.

Na kolei Czerniowiecko-Nowosielickiej przedsięwzięła komisja techniczna próbę wytrzymałości mostów. Próba wypadła dobrze. Dnia 7. b. m. objeżdżać będzie komisja polityczno-techniczna całą linję tej kolei. Według najnowszych smutnych doświadczeń, powinna chyba ta komisja zasilić się kilkoma członkami z grona włościan okolicznych.

Rewizja polityczno-techniczna na przestrzeni kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej odbyta na dniu 4 b. m. wypadła tak korzystnie, że komisja dotyczcząca odniosła się telegraficznie do ministerstwa handlu o pozwolenie otwarcia ruchu tak osobowego, jakoteż towarowego tej przestrzeni d. 6 b. m. Jeżeli pozwolenie to na otwarcie wzmiankowanej przestrzeni dziś t. j. 5 lipca telegraficznie nastąpi, natenczas dzisiaj t. j. w niedzielę dnia 6 b. m. kolej ta oddaną będzie do użytku publiczności. Dyrektor ruchu p. Sładkowski wyjedzie w tym razie sam na otwarcie tej przestrzeni.

Na festynie dzisiejszym wykonane będą następujące utwory w części instrumentalnej: Auber. Uwertura z op. „Niemej z Portici“, Straus. Walc. „Róża z południa“, Moniuszko. Balet z „Halki“, Weber, Fantazja z op. „Wolny strzelec“, Bizet fragment z „Carmen“, Herfurt Serenada, Straus Walc „Zawsześ Ty“, Wagner Uwertura z „Rienziego“, Ambros „Przegląd operetek“, Fall „Kalejdoskop“, wielkie potpouri. Zistler. „Kwiaty“, wielkie potpouri, Straus Walc „Laguny“, Bach Pieśń „Obudzenie wiosny“, Burzyński „Uniwersum“, potpouri, Adam Uwertura z „Królowej jednego dnia“, Gounod. Walc i chór z „Fausta“, Tymolski Mazur „Do świtu“, Szeibelreiter. Kadryle „Wspomnienia“; w części wokalnej zaś: F. Mendelsohn „Pieśń wędrowca“, Debois „Pomnisz to?“, solo barytonowe z chórem, Wł. Żeleński „Pieśń żeglarzy“, Moehring „Byle tam“. solo basowe z chórem, Ławrowski „Krasne zore“, Fr. Abt „Noc majowa“, Dürner „Zażegnanie burzy“, E. Köllner „Serenada“ solo tenorowe z chórem. Stehle „Pieśń nadziei“. Polonez na temat narodowy.

Z powodu licznych głosów, iż wstęp na tę produkcję jest za niski i należało coś postanowić pod względem naddatków, oznajmia zarząd „Lutni“ iż cena wstępu 20 centów pozostaje niezmienioną; natomiast oznajmiamy, że w sprawie naddatków postanowiono: Kto pragnie ofiarować kwotę aż do guldena zechce przy kasach zażądać 5 biletów wstępu. Łaskawi dawcy po nad guldena zostaną wpisani na listę przygotowaną, z poszczególnieniem nazwiska lub podyktowanej litery, zaś lista datków zostanie dziennikami do wiadomości publicznej podaną.

Pierwszy popis uczniów szkoły skrzypcowej p. M. Tyberga, z współudziałem uczennic szkoły pana L. Marka odbędzie się w sali Tow. „Frohsin“ we środę d. 9 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Szkoła sług we Lwowie. Dnia 6 b. m. o godzinie 4tej po południu odbędzie się uroczyste zakończenie roku w szkole dla sług (ratusz 2gie piętro w sali szkoły wydziałowej). Na uroczystość tę dyrekcja szkoły zaprasza publiczność.

Stopień dr. praw otrzymał wczoraj w uniwersytecie czerniowieckim pan Bazyli Duzinkiewicz.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało inżyniera Klemensa Lewickiego, komisarzem do nadzoru kotłów parowych dla powiatu Sanok, Lisko i Brzozów.

Wypadek przy budowli. Onegdaj nad wieczorme spadł z rusztowania przy budwli sali gimnastycznej murarz. Franciszek Dziwota, na chodnik ulicy ślusarskiej, i uszkodził się dość znacznie w głowę.

Kolonje wakacyjne. Szósty wykaz składek na rzecz kolonij: 1) p. Bol. Baranowski z listy l. 102 2 zł., 2) dr. Edward Stroynowski z listy l. 43 14 zł., 3) p. N. Ulmer z listy 86 7 zł. 10 ct., 4) dyr. Błachowski z Halicza 7 zł., 5) radca dr. Ruebenbaur z listy l. 142 10 zł., 6) p. Zenon Rojek z listy l. 97 4 zł. 70 ct., 7) rektor J. Bykowski 5 zł. 8) dyr. Jan Frydrych z listy 77 44 zł. 40 ct., 9) Artur hr. Gołuchowski (dodatkowo do dawniej wykazach 40 zł., jeszcze) 10 zł., 10) A. Sieber. właściciel „kawiarni wiedeńskiej“ z listy l. 108 25 zł. 40 ct., 11) pani Sabina Hoffman z listy l. 117 29 zł. 30 ct., 12) radca L. Białoskórski z listy l. 139 13 zł., 13) za pośrednictwem redakcji *Kurjera lwowskiego* p, Sygurd Wiśniowski 3 zł., N. N. 5 zł. dr. Władysław Bylicki 25 zł,, razem 33 zł., 14) dyr. Rybowski z listy l. 109 3 zł. 80 ct., 15) opłata od ucznia Łopaliaka 30 zł., 16) opłata od ucznia Supińskiego 30 zł., 17) p. Apolonja Winiarzowa z listy 118 4 zł., 18) dr. Alfred Zgórski od siebie 10 zł., N. N. 10 zł. Razem 293 zł. 70 ct.; zaś razem z poprzednio wykazanemi składkami w kwocie 2116 zł. 67 ct. wpłynęła dotychczas do kasy komitetu na rzecz kolonij wakacyjnych ogółem kwota: 2410 zł. 37 ct.

Wykaz XI. Składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Ks. biskup Sylwester Sembratowicz złr. 50, ks. Aleks. Baczyński, rektor 10, ks. dr. Filaret Sembratowicz 1, ks. Leon Turkiewicz 2, ks. Konstanty Strocki 2, ks. Alex Kadajski 3, ks. prof. Stupnicki 3, ks. Jan Sosenko 3, ks. Jan Terlecki 1, przez pośrednictwo Władysława Czajkowskiego, prezesa rady powiatowej w Buczaczu: Władysław Czajkowski 100, R. C. 5, Manasterski 1, Woiński 1, Paulina hr. Łosiowa 100, Urzędnicy depart. II. Wydziału kraj. 25, urzędnicy oddziału rachunkowego 31·15, Teodor Bredt z Tłumacza 20, Leszek Kłoskowski z Wiednia 1, przez administracje *Dziennika Polskiego*: R. Kozłowski z Sadogóry 4, Dobrzański z Tarnowa 5, Szaflarski z Neutra 3, P. z Jaśniszcz, Karol i Elżbieta z hr. Lanckorońskich baronowie de Vaux 100, Fr. hr. Mierowie z Witkowa 50, urzędnicy kolei Karola Ludwika stacji Czarna 4·40, Józef Czernelecki z Paskan 2·36, Jakób Schmal ze składek 28·05, ze składek w Ceniowa 10, M. Rachmiel v. Mises 50, Bank rolniczy we Lwowie 100, Arnold Werner z żoną 20, woźni Wydziału krajowego 6·50, Tytus Lewakowski 25, przez pośrednictwo redakcji *Szkoły* od nauczycieli ludowych ze Skałatu 4·50, od nauczycieli ludow. z Grzymałowa 1, od nauczycieli ludowych z Toustego 1, ze skarbony dnia 4 lipca 2·02. Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego 28.055 złr. 14 ct.

W skutek odezwy magistratu rozpoczęły zbierać komisarjaty także na dzielnicach składki, które dotychczas wydały wcale dobre rezultaty. Na arkuszu składek w dzielnicy III. figurują także składki większe, jak np. od p. Józefa Złotogórskiego 5 złr., Jędrzeja Mokrzyckiego 10 złr., Tomasza Barszczewskiego 3 złr.

W naszej redakcji złożyli pp. Karolowie W. 5 złr., a Ludwik W. 50 ct.

Dla staruszków Kamińskich ofiarował pp. Karolowie W. 2 złr.

Celem zakupna i rozdania nasion do siewu dla poszkodowanych powodzią gmin w powiecie krakowskim zawiązał się za inicjatywą prezesa Rady powiatowej krakowskiej osobny komitet.

Do zakładu zdrojowego w Szczawnicy przybyło od 21go do 30 czerwca 140 rodzin, liczących razem 280 osób.

(S) **Brody** dnia 3. lipca. Dziś około $12\frac{1}{2}$ w południe wybuchł na Pitkowcach pożar, który mimo wysileń straży ogniowej zniszczył 6 gospodarstw włościańskich. Pożar miał powstać przez nieostrożność dziecka jednego z poszkodowanych

Przed kilkoma dniami został robotnik tutejszego młyna parowego Tomasz Freiberg w skutek własnej nieostrożności ciężko uszkodzony.

Raniony znajduje się w szpitalu żydowskim, a można się spodziewać, że wkrótce szpital opuści.

Sprawa zaburzeń kopeczynieckich, będąca przedmiotem śledztwa sądowego w Tarnopolu, ma przyjść przed trybunał przysięgłych dopiero w jesiennej kadencji.

Z Kuozurmary donoszą o odnalezieniu zatraconych dwóch robotników. Obadwaj są ciężko pokaleczeni, jest jednakże nadzieja utrzymania ich przy życiu. Pomiędzy zabitymi znajduje się 4 mężczyzn a 2 kobiety. Nazwiska ich są: Marynowski, Styrbu, Czepeska Grzegorz i Czepeska Stefan, dalej Frozyna Bobul i Dominika Zacharczuk.

Żurawno 4 lipca. Świca wezbrała. Przy ujściu do Dniestru szerokość jej wynosi 30—50 metrów. Nadbrzeżne loziny i pastwiska są zalane. W Kochawinie w dobrach hr. Łosia wylała rzeczułka.

W Żurawnie panu Janowi Bałabanowi zginął paszport wojskowy i książeczka pocztowej kasy oszczędności na kwotę zlr. 5·50.

Jezupol 4 lipca. Jedna izbica u mostu krajowego na Bystrzycy została uniesioną.

Zjazd adwokatów austrjackich odbędzie się w Pradze czeskiej w październiku b. r. z następnym porządkiem dziennym:

1) Wniosek dr. Brunnsteina z Wiednia o reformie postępowania administracyjnego.

2) Wniosek dr. Aulla z Pragi dotyczący ustawy przeciw dopuszczalności egzekucji na pensje wdów i sierot.

3) Wniosek o rozszerzenie praw spadkowych żony do majątku męża.

4) Wniosek o zmianę postępowania karnego przy obrazie honoru, mianowicie co do kar pieniężnych. Druga część obrad obejmuje znów 5 wniosków tyczących się spraw wewnętrznych stanu adwokackiego.

Z Temeszwaru donoszą o grożącem niebezpieczeństwie wylewu rzeki Temesz. Nadto cała okolica nawiedzoną została silnym gradem.

Jenerał Edward Iwanowicz Tottleben zmarł dnia 1. b. m. w Soden pod Frankfurtem, w 67 roku życia. Tottleben zdobył sobie nieśmiertelne imię fortyfikacją Sebastopola, a następnie zdobyciem Plewny w 1877 r. Za ten to ostatni czyn mianował go car hrabią, lecz zamiast użyć go jako jednego z najzdolniejszych jenerałów rosyjskich, chciano go nagrodzić stanowiskiem czysto policyjnem jenerał-gubernatora. Kiedy nie udało się zmarłemu pokonać według ukazu w naznaczonym czasie nihilistów, popadł w niełaskę i usunął się.

Komitet oentralny zajęty zbieraniem składek na „powodzian" w Warszawie składa się: z prezydującego Jenerała-Lejtnanta barona Medema, z hr. Ludwika Krasińskiego, pp.: Konstantego Górskiego, Aleksandra Ostrowskiego, Aduma Goltza, Feliksa Sobańskiego, Tadeusza Kowalskiego, Stanisława Bruna, Napoleona Milicera, Dobieckiego Kazimierza, Wacława Szymanowskiego i Aleksandra Goldsztanda. Obok tego urządzają w Warszawie specjalny komitet „powodzian" powiatu warszawskiego, zostający pod przewodnictwem podpułkownika Szwabego oficera do szczególnych poruczeń przy gubernatorze. W skład tego komitetu weszli: Burmistrz i sędzia pokoju z Nowego Dworu i obywatele: Somer, Trębicki, Majnert, Woroniecki i Dyrski.

Patron Spółek zarobkowyoh w Wielkopolsoe ks. Augustyn Szamarzewski, obchodził dnia 2go b. m. w Środzie 25-letni jubileusz kapłaństwa, na który przybył znaczny zastęp obywateli i kilkunastu księży, aby w dniu tym złożyć jubilatowi szczere życzenia i wyrazić mu wdzięczność i uznanie za tyloletnią pracę około rozwoju Spółek zarobkowych w polskich dzielnicach pruskiego Zaboru. Ks. Szamarzewski odprawiwszy rychło rano uroczystą mszę świętą, przyjmował następnie liczne deputacje Spółek i korporacyj, które mu jako Patronowi swemu składały adresy i podziękowania. Mecenas Węclewski w pięknej mowie odczytał adres obywateli miasta Środy, gdzie ksiądz Patron od dawna błogą rozwija czynność: dr. Kusztelan odczytał adres Spółki pożyczkowej poznańskiej, p. sędzia Mieczysław Łyskowski odczytał także napisany serdecznie adres komitetu Związku spółek zarobkowych. Patron dziękował z rozrzewnieniem i wymownie za te objawy wdzięczności, na które, jak twierdził w skromności, nie zasłużył: Siłę i zachętę do pracy— mówiłem — brałem z waszego przykładu, Panowie — a zasługa moja cała na tem chyba polega, że to, com od was wziął, chciałem następnie przenieść na innych, szczepić wszędzie chęć i zamiłowanie do pracy.

Po tej pięknej owacji, urządzonej na cześć kapłana gotowego zawsze służyć współbraciom, zasiedli wszyscy do gościnnego stołu w domu gospodarza, który oprócz wymienionych adresów, otrzymał jeszcze wiele upominków, listów, telegramów (które czytano przeszło pół godziny) i powinszowań. Spółki zarobkowe utworzyły pomiędzy innemi fundusz stypendyjny, mający nosić nazwisko Patrona.

Przy obiedzie prócz jubilata przemawiali p. sędzia Łyskowski, p. dr. Kusztelan, dr. Kapuściński, ks. prałat książę E. Radziwiłł, p. Rogaliński i wielu innych. — Na rzecz czytelni ludowych i na dotkniętych powodzią rodaków w Galicji i Królestwie zebrano znaczną sumę.

Pani Adam ogłosiła w „Nouvelle revue" swoje spostrzeżenia o Węgrzech, zebrane w hotelach w Budapeszcie. Między innemi wyczytać można w tej publikacji, że „znany rozbójnik Savanyn Joszi należy do opozycji" i podobnych historyjek wiele. Mimo tych rażących niedokładności, czyta się całość z przyjemnością, gdyż znajduje się tam też wiele rzeczy zajmujących i nowych.

Magister artum. Taki stopień otrzymała zeszłego miesiąca w londyńskim uniwersytecie miss Mary Clara Dawes, po złożeniu przepisanych egzaminów. W bieżącym roku uniwersytet londyński wydał kobietom 120 rozmaitych dyplomów.

Wygłodniały. Do pewnej restauracji na Schottengasse we Wiedniu wszedł 5 b. m. ubogo ubrany człowiek rozwinawszy na sprzedaż rozmaite drobiazgi. Na zapytanie jakiegoś dobrodusznego-gościa, dlaczego tak nędznie wygląda, odrzekł że już drugi dzień nie jadł. Tknięty litością podał mu gość kawał pieczystego ze swego talerza, lecz nieszczęśliwy rzucił się na mięso z taką łapczywością, że w jednej chwili cały posiniał i zanim obecni zrozumieli o co chodzi, padł nieżywy na ziemię. Lekarze skonstatowali uduszenie.

Legenda o cholerze. Paryski „Figaro" opowiada następującą turecką legendę o cholerze: Pewnego razu zdążał do Smyrny pobożny stary Turek. Przed samą bramą miasta spotkał straszliwą postać, a była to cholera. Przestraszony upadł przed nią na kolana i począł błagać o łaskę. Cholera ujęta jego pokorą, przyrzekła, że ani jego, ani rodziny jego nie tknie, lecz że w Smyrnie zabierze 2.000 ofiar. Ledwie Turek zdążył do miasta, już tam gospodarowała cholera. Ufając jej słowu Turek ze swą rodziną spokojnie przetrwał okropną epidemję i dziwił się tylko, że liczba 2.000 dawno już była przekroczoną. Po ustaniu epidemji ten sam Turek spotkawszy cholerę wychodzącą z miasta, podziękował jej pokornie, że go z rodziną oszczędziła i zapytał dla czego przekroczyła oznaczoną liczbę 2.000? Na to cholera: „ja wzięłam tylko 2.000 ofiar, jak mi się należało, a 3.000 wziął strach.

Obawa przed oholerą jest w Marsylji tak wielką, że dnia 2. b. m. musiano przerwać przedstawienie teatralne, z powodu, że jedna z artystek panna Berthier, dowiedziawszy się o świeżym wypadku cholery, w międzyakcie uciekła do Paryża.

Okropna soena wydarzyła się na parowcu pocztowym, podążającym z Buenos-Ayres do Genuy. Dnia 24. z m., kiedy parowiec znajdował się na pełnem morzu, majtek Antonio Compozano popadł nagle w szaleństwo i zanim zdołano go powstrzymać, przebił nożem kuchennym pasażera nazwiskiem Antonio Ledeliy Munoz. Rzucił się następnie i na innych także, dopiero po wielkich wysileniach zdołano go związać. W Genui oddano obłąkanego do zakładu.

Redaktor jest rebeliant. Tak motywowało pewne czeskie stowarzyszenie weteranów, odmowną odpowiedź, na prośbę przyjęcia jako członka redaktora czasopisma „Hlasa z Hane" p. J. Kratochwila.

Nowy rodzaj reklamy pojawił się w Berlinie. Pewien właściciel składu puchowej odzieży, zamówił pół miliona pudełek z zapałkami, na których umieścił ogłoszenie swego składu i całą tę ilość przez posługaczy w jednym dniu rozdarował między publiczność.

Musiał umykać. *Warszawski Dniewnik* pisze co następuje: „Komornik sądu okręgowego siedleckiego w powiecie łukowskim, sekretarz kolegjalny Leon Romanowski Romańko, wyjechawszy przed dwoma tygodniami z Łukowa do Warszawy, umknął za granicę. Dowiedziano się o tem z listu, pisanego przez R. R. do żony ze Spandau, w którym donosi jej, iż w drodze z Łukowa do Warszawy skradziono mu 9.000 rs., w tej sumie zaś 4.000 rs. pieniędzy rządowych. Okoliczność ta zmusiła go do ucieczki".

Przymus szkolny jest jeszcze w Anglji nowością, a mimo to przeprowadzają go tak energicznie, że według najnowszych wykazów przeszło milion dzieci uczęszcza do szkół ludowych. Przed dwudziestu laty liczba ta była o połowę mniejszą. Angielski parlament długo się wahał zanim zaprowadził przymus szkolny „krępujący wolność obywateli".

Zbłąkane czółno. Ośmiu członków stowarzyszenia robotniczego w Tryeście, wyjechało dnia 28go z. m. wioślarskiem czółnem do Miramare. Kiedy następnego dnia wieczorem żeglarze jeszcze nie wrócili, z powodu, że w nocy szalała burza, miano ich już za straconych. Wysłany jednakże rządowy statek odszukał ich około 10. godziny wieczorem zbłąkanych i sprowadził do portu.

Z ozasu pobytu cesarzowej Elżbiety w Amsterdamie kursuje następująca dykteryjka: Do sławnego lekarza doktora Metzgera weszły dwie damy, z których jedna otrzymała przy wejściu wcześniejszy, druga ubogo ubrana, znacznie późniejszy numer. Podczas czekania ubogo ubrana kobieta skarżyła się drugiej, że musi tak wiele czasu tu tracić a w domu dzieci płaczą, obiad niezgotowany itd. Druga dama odpowiedziała na to, że jej czekanie nic nie szkodzi, bo dzieci w domu niema, a jada w restauracji. Na to pierwsza poprosiła ją czyby jej nie odstąpiła wcześniejszego numeru, co też tamta chętnie uczyniła — a miała to być cesarzowa Elżbieta.

Mennioa w więzieniu. Do *Russkiego Kurjera* donoszą, iż niezadługo sąd okręgowy w Kiszyniewie sądzić będzie sprawę byłego nadzorcy więzienia w Bielcach gub. besarabskiej. Nadzorca oskarżony jest o to, że w powierzonem jego pieczy więzieniu aresztanci urządzili mennicę, w której wyrabiali fałszywą monetę. Pan nadzorca ułatwiał rozchodzenie się tej monety po za murami więzienia.

Rozruohy antisemickie w Algierze powstały przez kłótnię żydowskich rekrutów z żołnierzami. Wśród okrzyku „śmierć żydom" wrzała przez chwilę walka w całem mieście. Tak pomiędzy żydami jak też i pomiędzy Francuzami znajduje się wielu rannych. Gdyby nie energiczna interwencja wojskowa, rozruch mógł przybrać zatrważające rozmiary, rozgoryczenie stron było bowiem bardzo znaczne.

Krokodyl zbiegły z menażerji nabawił od kilku dni strachu mieszkańców z okolicy morawskiej Granicy. Okoliczni Nemrodzi zamierzają urządzić polowanie na rzadkiego zwierza.

Niemcy w Warszawie wydali odezwę do Niemców w wielkiej niemieckiej ojczyźnie o przyjście w pomoc ofiarom powodzi w Polsce.

Fotografje kopalni węgla w Bradford, w Anglji — dokonane zostały przy użyciu światła z rozpalonego drutu magnowego i światła wapniowego. Ma to być pierwszy raz, że udało się kopalnie odfotografować.

Wierność psa. Z Hamburga donoszą o psie, który pozostawiony przez właściciela w Barmen, na drugi dzień uciekł i w ciągu trzech dni przywędrowawszy sam do Hamburga, odszukał swego dawnego pana.

Bezroboole żniwiarzy w okolicy Villadsee — w Wenecjańskiem, przybrało groźne rozmiary. Włoskie pisma obawiają się, że bezrobociu nie będzie końca, gdyż, według ich zdania, nie rozchodzi się żniwiarzom o podwyższenie płac, lecz o jakąś demonstrację polityczną. O jaką demonstrację chodzi, nie chcą czy nie mogą te pisma wytłumaczyć.

Produkoja żelaza na całej ziemi wyniosła według obliczeń pana Jeansa w roku 1883, ogółem 20,769.578 ton. Produkcja ta rozkłada się na poszczególne kraje jak następuje:

Anglja	8,490.224
Zjednoczone stany . .	4,595.500
Niemcy	3,380.788
Francja	2,067,387
Belaja	770.669
Austro-Węgry . . .	595.000
Rosja	486.000

Ogólna produkcja zwiększyła się w stosunku do roku 1882 o 279.944 ton. Zwyżka ta głównie pochodzi z Niemiec mianowicie 209 831 ton. Produkcja zaś stali zmniejszyła się o 192.179 ton. Z tego zmniejszenia przypada 5000 ton na Austrję.

Okropna kara. W Algierze istnieje dotychczas w wojsku francuskim okropny rodzaj kary, niegodny zaiste cywilizowanego narodu. Oto przywiązują winowajcę obnażonego do drzewa, i pozostawiają go przez kilka dni na afrykańskiem słońcu, nie odwiązując tylko raz na dzień — na chwilę – do jedzenia. Kara ta kończy się zwykle śmiercią nieszczęśliwego.

Korespondencja redakcji. Pann J. L. we Lwowie: Uzupełnienie niedokładnego sprawozdania było umieszczone w dwa dni później. Zdaje nam się, że uzupełnienie to powinnoby pana zadowolić w zupełności.

Pan Br. Z, w Warszawie. Nie znaliśmy faktycznego stanu rzeczy. W dzisiejszym numerze znajdziesz pan wyjaśnienie — krótkie wprawdzie, ale wystarczające.

Teatr, literatura i sztuka.

Nowa opera powstać ma w Berlinie jeszcze w ciągu następnej zimy. Będzie to wyłącznie opera komiczna pod nazwą „Lortzing-Theater".

Sara Bernhardt rozpoczęła szereg występów gościnnych w Gaiety-Theater w Londynie „Fedorą". Później ma ona wystąpić na tej scenie jako Lady Macbeth.

Wystawa w Künstlerhausie wiedeńskim została otwarta we środę.

W Mons (Belgia) uczczono pamięć zmarłego 1871 r. kompozytora belgijskiego Fr. J. Fetisa koncertem wspaniałym, na którym wykonywano tylko utwory Fetisa. Miejsce honorowe przy tej uroczystości zajmował syn Franciszka Edward, długoletni recenzent muzyczny „Independance Belge"

„Journal de Débats" ogłasza fejleton byłego sekretarza państwa w gabinecie Gambetty, pana Weissa, o stosunkach niemieckich. Praca ta odbija o tyle korzystnie od innuch enuncjacyj francuskich o Niemcach, że nie zawiera w żadnym kierunku przesady.

Humorystyka.

Z Kolców.

Łatwa tresura.

— Ślicznie chodzi wierzchem ten konik — chociaż taki rączy, zapewne trudno było go ujeździć.

— Nie tak bardzo, jak sądzisz — przecież to koń a nie kobieta.

Opowiadanie Jagny od krowów po powrocie z wystawy.

— Cóześta Jagna wydziwiali we Warszawie, gadajta?

— A dyć napatsyłam się różnych dziwowisków. Kużdy pon, to rychtyk jak koziołecek: nogów to ci nijakich nie mają...

— A jakże oni przez nogów chodzą?

— Juści chodzą na takich patyckach kiej słomki, a na głowie to ci kużdy ma taki śkopek.

— Patrzajta... a kobiety?

— Kobiety jesce cudaczniejse od meszczyznów. Kużda na gambie wysmarowana, kiejby ściana w chałupie, a z tyłu to ci ma kużda takie napecniałe, kiejby góra...

— A bez cóż ją tak wzdeno?....

— Licho ta wi, wszyćkie tak chodzom i tyła.

Z wyścigów.

— Słuchaj, Wojtek, a pamiętaj, jak zawołam na ciebie „John", żebyś mi się obejrzał...

— Dobrze, prosę jaśnie pana. Ale z przeprosęniem też, jak ja mam zawołać, żeby się jaśnie pan obejrzał?

— Głupiś!!

— Dobrze, jaśnie panie...

Jeszcze... w terminie.

Przechodzień. — Nie wstydzisz się ty żebrać próżniaku, taki młody?

Żebrak. — Ja też, proszę dobrodzieja, jestem dopiero praktykantem w tym zawodzie.

Wybory do Rad powiatowych.

Sanok 3go lipca. Na 289 głosujących otrzymali: Kocyłowski Piotr z Pakoszówki włościanin 283, Jarosz Jan z Czerteża właściciel realności 217, Słonecki Zenon z Jurowic właściciel dóbr 221, Bednarz Tomasz z Bukowska gospodarz i wójt 216, Czaban Jan z Niebieszczan włościanin 216, Gniewosz Antoni z Beska dzierżawca dóbr 216, Jakubowski Antoni z Jędruszkowiec wójt 216, Nowakowski Jan z Beska właściciel realności 216, Pieniański Marceli z Olchowiec wójt 210, Dobosz Jurko ze Srogowa górnego włościanin 207, Kapustyński Jędrzej z Dąbrówki ruskiej wójt 206, Niezabitowski Feliks z Turzańska właściciel rel. 215.

Stryj 3 lipca. Skrutynjum ukończono dopiero przed wieczorem. Utrzymała się lista ułożona przez księży grecko-katolickich i wybrano 6 księży, 4 włościan i dra Mironowicza ze Skolego. Dwie inne listy pozostały w mniejszości. Przygotowują protest.

Husiatyn 4 lipca. Do rady powiatowej wybrano dziś trzech ruskich księży, a mianowicie księdza Piotra Michowskiego z Czarnohoniec, Jakóba Hudyka z Trybuhowiec i Jana Barwińskiego z Postołówki, a prócz tego 8 włościan.

Rohatyn 4 lipca. Do rady powiatowej wybrani z mniejszych posiadłości ks. Włodzimierz Czyrowski, ks. Józef Mokohoński, ks. Antoni Niedźwiedzki, ks. Bilenkiewicz, ks. Teofil Telichowski, tudzież Michał Noga, Mikołaj Danyluk, Hawryło Melnyk, Stafan Warunok, Jan Teliszewski, Dmytro Szeremeta, Mikołaj Hotra.

Śniatyn 4 lipca. Do rady powiatowej posiadłości mniejszych wybrani: Dmytro Hrynyk, rolnik z Podwysokiego; Mikołaj Filipczuk, rolnik ze Stecowy; ks. Michał Korzyński, gr. kat. pleban z Wotczkowiec; ks. Michał Zarewicz gr. kat. pleban z Rożnowa; Jan br. Kapri, właśc. posiadłości tabular., Chlebiczyn polny; dr. Mikołaj Krzysztofowicz, wł. posiadł. tabul. z Załucza nad Prutem; Semen Stefanyk, rolnik z Rusowa; Józef Antoniewicz, właśc. realności i pisarz gminny z Rożnowa; Marcin Chorzemski, sędzia powiat. z Zabłotowa; Michajło Skrypniuk, rolnik z Borszczowa, Łeś Makowijczuk, rolnik z Tutukowa i Fedor Iwach, rolnik z Rożnowa.

Czortków 4 lipca. Z grupy mniejszych posiadłości wybrano do rady powiatowej 11 włościan i dzierżawców dóbr Świdów pana Jana Gnoińskiego.

Biała 4 lipca, Wybrani zostali: Stanisław Klucki, prezes Rady pow., Herman Czecz, właściciel dóbr ziemsk., Maciej Kramarczyk wójt z Osieka, Józef Adamski wójt z Janowic, Maciej Warmus wójt z Heeznarowic, Józef Stachura wójt z Babic, Sobestjan Pacyna wójt z Monowic, Wojciech Sarna wójt z Brzeszcz, Aleksander Giełdanowski wójt z Lipnika. Jakób Kozak wójt z Bestwinki. Wybory nasze są bezbarwne, są między niemi niektórzy wójtowie, dawni poplecznicy Seeligera, którym dawał pożyczki na weksle ad captandam benevolentiam.

Jarosław, 4go lipca. Głosowało 228. Z tych głosów otrzymał ks. Pasiczyński gr. kat. obr. 224, p. Wacław Marynowski wiceprezes Rady powiatowej i wł. dóbr, 173 głosów, p. Władysław hr. Koziebrodzki poseł i wł. dóbr, 168 głosów, ks. Jerzy Czartoryski, poseł i wł. dóbr, 156 głosów, hr. Stefan Zamojski prezes Rady pow. i poseł, 144 głosów. Wybrano również siedmiu włościan bardzo inteligentnych.

Pilzno, 4 lipca. Wybrani: Piotr Garbaczyński z Mokrzca, Jan Kochanowski z Strzegocic, Jan Klucznik, wójt z Lubczy, Albin Wojcikiewicz z Pilzna, Ignacy Kowalczyk wójt z Głowaczowy, Jan Eminowicz z Pilzna, Wojciech Smoła z Bielów, ks. Józef Bryjski z Siedlisk, Tomasz Tragarz z Łęk górnych, Michał Baltaziński z Zasowa, Jan Kita, były wójt z Jodłowy, Jędrzej Mroczek ze Słotawy.

Cholera.

Tulon 4 lipca wieczór. W ubiegłej dobie zmarło 12 osób na cholerę a 12 świeżych chorych przyjęto do szpitalów.

Tulon 5 lipca. Dr. Koch przybył tutaj dnia wczorajszego.

Paryż 5 lipca. W depeszy swojej do ministra marynarki obstaje Rochard przy tem, że epidemja w Tulonie już przeszła w ostatni okres, i będzie trwać przez czas upałów, ale coraz bardziej łagodniejąc. Doradczy komitet sanitarny wnosi odłożyć uroczystość bastylową (14 b. m.).

Marsylija 5 lipca. Wczoraj wieczór obiegała pogłoska, że ubiegłej doby zmarło 5 osób na cholerę.

Odesa 5 lipca. W sferach rządowych nic nie wiadomo o wybuchu cholery w Taganrogu; telegramy tamtejsze stwierdzają, że stan zdrowotny w tem mieście i okolicy jest wyśmienity.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 5 lipca. Na lament dzienników centraalistycznych z powodu wyniku wyborów na Morawie, opowiada *Wiener Allgemeine Zeitung*, że zwycięzstwo Czechów jest bardzo naturalne, bo mają poprostu większość w kraju, i większość ta się wzmaga. *Neue Freie Presse* i *Deutsche Zeitung* obwiniają rząd o wpływanie na wybory.

Petersburg 5. lipca. Proces sprawców rzezi antysemickiej w Kunawinie, oddano sądowi wojennemu.

Słychać, że umiarkowani nihiliści oświadczyli gotowość do poddania się rządowi (?), i wykryli zamiary radykałów.

Paryż 5. lipca. Według ostatnich depesz z Tulonu, cholera rośnie tam i w Marsylji.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 2. lipca. W korespondencji *Dz. Poznańskiego* czytamy: Wyjazd obecny Hurki do dóbr w gubernji twerskiej łączą powszechnie z pogłoską o jego ustąpieniu z jenerał-gubernatorstwa warszawskiego. To pewna, że Hurko ma wielu nieprzyjaciół w Petersburgu, którzy bardzo usilnie przeciwko niemu spiskują. Czy wynajdą sposoby wykonania swoich planów? Dziś z okoliczności wyjazdu jenerała wielu dowodzi, że już wynaleźli, że do tego pomogło im nietaktowne zachowywanie się Hurkowej. Na miejsce Hurki wymieniają jako następcę hr. Dondukow-Korsakowa. Krąży także w mieście pogłoska, że wysoka ofiara carska 200,000 rubli na „powodzian" w Polsce stała się przyczyną nieporozumień. Ofiarę tę wywołał i zainspirował Hurko, pragnący zamanifestować w ten sposób łaskawość tronu dla chłopstwa polskiego. Ofiarę w pierwszej chwili uchwalono, co przyszło tem łatwiej, że w dawnym skarbie polskim była z lat przeszłych znaczna suma pieniędzy, którą po skasowaniu skarbu autonomicznego zabrano do Petersburga. Owe więc 200.000 rubli wcale nie pochodzą z prywatnej szkatuły carskiej, lecz z funduszów polskich. Ale wysoka cyfra ofiary nie podobała się Pobiedonoscewowi i innym naszym przyjaciołom petersburgskim. Takich ofiar rząd nie składał ani na Nowogrodzian, ani na żadną inną prowincję rosyjską! Zkąd więc ta rozrzutność tak wysoka, że musi zwrócić uwagę na jej pobudki agitacyjne... Takie refleksje doprowadziły ostatecznie do tego, że przeznaczono tylko 20.000 rubli. Lecz Hurko skorzystał z pierwszej wiadomości i po kraju całym rozesłał depesze o wielkiej ofierze cara. Ponowna więc, skorygowana decyzja z Petersburga okazała się spóźnioną. Ile w wiadomości tej jest prawdy, nie chcemy przesądzać, chociaż podobne zakłócenie zdań i opinji w Petersburgu nie jest wcale niemożliwem. Zresztą suma 200.000 rubli jest rzeczywiście taką manifestacją gwałtowną „polityki chłopskiej" caratu, że mimowoli każdego uderzyć musiała. Dotąd ani grosza z niej nikt nie otrzymał.

Wiele ludzi mogłoby pomrzeć, gdyby nie pomoc doraźna ofiarności publicznej, która jak zawsze, tak i tą razą okazała się bardzo hojną i czułą na nieszczęście kraju. W szczególności energja i wziętość, jaką się cieszy *Kurjer Warszawski*, zasługuje na wszelkie uznanie. Prawdziwie fenomenalnym jest objawem, że redakcaj tego dziennika zabrała w przeciągu tygodnia przeszło 19.000 rubli, gdy do innych dzienników wpłynęło zaledwo parę set, a delegaci redakcji osobiście zwiedzając okolice klęską dotknięte nieśli czynną pomoc.

Wiedeń 5 lipca. Na zebraniu wyborców na Landstrasse przyszło do podobnie skandalicznych scen jak w Leopoldstadzie. Stronnictwa łajały się wzajemnie, a odznaczali się szczególną gburowatością zwolennicy liberalnego (!) kandydata dra Grübla, mający w swoim gronie kilku zażywnych rzeźników. Kandydat sam się nie pojawił z powodu słabości i listownie wyjaśnił swój program, a jako substytut bałamucił coś za niego Prätorius. Kandydat demokratów, Grell oświadczył następnie wśród grzmiących oklasków, iż nie będzie się sprzeciwiać uprawnionym żądaniom narodowości. Demokraci chcą przedewszystkiem programu ekonomicznego. W końcu występuje kandydat antisemicki Vetter, którego zachęcają centraliści. Ztąd przychodzi do awantur pomiędzy centralistami i demokratami, wskutek czego przewodniczący zamyka posiedzenie.

W okręgu Josephstadzkim postawiono jako kandydata do sejmu burmistrza Uhla; demokraci oświadczyli, że nie stawiają kontr. kandydata ponieważ burmistrz wiedeński powinien zasiadać w sejmie.

Niemcy z Gradyski podali do namiestnictwa tryesteńskiego, aby zakazano festynu w Castagnavizzy ponieważ słowiańska ludność zamierza przy tej sposobności demonstrować przeciw Niemcom. Z powodu cholery postanowiono wykonywać lekarską rewizję pasażerów i pakunków na każdej stacji granicznej.

Wybory do sejmu dolno-austrjackiego z kurji wiejskiej wypadły jak dawniej; w stosunkach stronnictw nie zaszła żadna zmiana.

W wyborach z morawskiej kurji miejskiej zyskali Czesi 12 mandatów. W okręgu Uherske Hradiszcze wybrany namiestnik hr. Schönborn 361 głosami przeciw 295, które otrzymał burmistrz Protokar.

Taryfy węgierskich kolei dla bydła galicyjskiego, prowadzonego do Preszburga, zostały zniżone; koleje galicyjskie jeszcze bardziej zniżą taryfy swoje.

Sofia dnia 5. lipca. Dyplomatyczni ajenci niemiecki, angielski, austrjacki, moskiewski i rumuński wyjechali z Tirnowa, pozostali włoski, francuski i grecki. Pogłoski o aresztowaniu Karawelowa z powodu mów buntowniczych nie mają podstawy; przebywa on ciągle w Tirnowie.

Lifongpao konferował wczoraj z Ferrym. Jak słychać, zaprzeczył on wszelkiemu zamiarowi nieprzyjacielskiemu i oświadczył, że Li-Hangczang nic nie ma wspólnego ze sprawą langsońską.

Belgrad 5 lipca. Król Milan przybędzie z końcem sierpnia do Wiednia a po konsultacji lekarskiej uda się do kąpiel.

Nota serbska żąda od Porty wysłania delegatów do trasowania linji łączącej koleje serbskie z tureckiemi.

Paryż 5. lipca. Zgromadzenie ludowe, zwołane przez zwolenników ks. Hieronima Bonapartego uznało uroczyście ks. Wiktora synem niegodnym, który stracił prawa do tronu. Jeden z mowców zdobył się na dowcip i nazwał ks. Wiktora Absalonem. Niewiadomo, czy z tego powodu ks. Hieronim niezacznie się wydawać za Dawida.

Strassburger Post podaje nader zajmujący list prywatny, pisany przez jednego z wygnańców w Taif przed trzema miesiącami, który rzuca niejakie światło na dziwnie nagłą śmierć wygnańców:

„Adjutant cesarskiego pałacu“ pisze ów wygnaniec „przybył tu z rozporządzeniem sułtańskiem, które dążyło do tego, aby z wygnańcami postępować w ten sposób, iżby żywot ich prędzej dobiegł do kresu. Wykonanie instrukcyj polecono majorowi czerkiesów Beker efendiemu, który po przybyciu wypędził kucharzów i zniósł porcje od marca 1884. Midhat cierpiał wtedy na karbunkuł, a Becker odebrał mu lekarza. Równocześnie oddalono wszystką służbę Midata, Mahmuda Damata, Nuri baszy i Hairulli effendiego. Becker postępował z nimi gwałtownie i brutalnie i oświadczył, że żywność ich składać się będzie odtąd z kromki chleba. Oprócz tego kazał im samym prać bieliznę. W 18 dni później na rozkaz telegraficzny ze Stambułu oddano im służących, ale zresztą wszystko zostało po dawnemu. Wszyscy padli ofiarą głodu, który sprowadził wycieńczenie sił.

Słychać, że Francja doręczyła rządowi chińskiemu *ultimatum*. Jeśli Chiny do ściśle określonego terminu nie dadzą satysfakcji, Francja obsadzi jedną z wysp chińskich i zatrzyma ją jako zakład i rękojmię zupełnego wypełnienia zawartego traktatu.

Haaga dnia 5. lipca. W Izbie wyższej oświadczył rząd holenderski, że na obrady nad projektem ustawy co do rejencji zamyśla wyznaczyć sierpień. Rząd dąży do ograniczonej rewizji konstytucji.

Lizbona 5 lipca. Rezultat wyborów do izby przedstawia się jak następuje: Wybrano 138 kandydatów ministerjalnych, 30 opozycjonistów, między tymi 28 postępowców i 2 republikanów. Depesze z Madery donoszą, że pomiędzy kandydatami rządowymi i republikanami przyszło tam do walki, przyczem 7 osób zabito. Republikanie ponieśli klęskę.

Rzym dnia 5. lipca. W kołach katolickich zapewniają, że papież pod wrażeniem zwycięztwa stronnictwa katolickiego w Belgji, może upoważni katolików we Włoszech do wzięcia udziału w wyborach.

Londyn dnia 5. lipca. Finansowi delegaci konferencyjni odbyli wczoraj popołudniu naradę pod przewodnictwem Childersa; byli także obecni Blum basza (egipski) i Tigram basza (turecki).

Hongkong dnia 5. lipca. Biuro Reutera donosi: Według chińskich relacyj o sprawie langsońskiej, kolumna francuska wezwała miasto Langson do poddania się, czego załoga odmówiła, nie mając ku temu instrukcji, poczem dano jej termin trzydniowy. Po upływie tego terminu uderzyli Francuzi na Langson, ale zostali odparci z wielkiemi stratami; pięciu oficerów francuskich dostało się do niewoli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce podjęło się zastępstwa banku krajowego i zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Piąte ciągnienie premiowe i amortyzacyjne dnia 1. b. m w Budapeszcie. A) Losowanie premiowe: Ser. 6583 Nr. 42 wygrywa 50.000 złr. w. a., ser. 2729 Nr. 1. złr. 5.000. Trzy losy wygrywają po 1.000 złr., mianowicie: Ser. 1064 Nr. 73, ser. 1785 Nr. 86 i ser. 6136 Nr. 27. Dziesięć losów wygrywa po 500 złr. mianowicie: Ser. 1306 Nr. 29. Ser. 1401 Nr. 32. Ser. 1491 Nr. 60. Ser. 1535 Nr. 27. Ser. 5096 Nr. 40. Ser. 5983 Nr. 78. Ser. 6407 Nr. 53. Ser. 6787 Nr. 6. Ser. 7552 Nr. 75 i Ser. 7811 Nr. 27. Dalej wygrywają 25 losów, każdy po 100 złr., 50 losów po 50 złr. i 52 losow po 25 złr. B) Losowanie amortyzacyjne: Wyciągnięto następujących 6 seryj: 1115, 2428, 3820, 5423, 6269 i 6911.

Lwów, z Izby handlowej, 5 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	273 —	276 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 75	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 75	98 75
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	94 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 69	5 78
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	
100 marek niemieckich . . .	59 35	60 —

Wiedeń dnia 5. lipca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	58 50	59 10
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	300 —	300 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	108 —	108 —
Unionbank za 100 zł.	103 80	104 20
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	275 50	274 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	291 50	242 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	144 60	145 60
Akcje kolei państwowej	315 40	145 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 25	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	102 —
Cisańskie losy	114 70	101 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 05	91 10
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	122 25	105 —
Rosyjski rubel papierowy	1 22½	1 22—
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 25	115 —
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 5. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 00	306 40
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	282 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	8 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 5. lipca 1884. (godz. 5 m. 55 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	204 90
Akcje austr. kredytowe	506 —	506 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	244 50	244 50
Austrjackie banknoty	167 70	118 75

Telegramy targowe z dn. 5. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł.., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 5go lipca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6¾·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Nowy-York: 8·⅛. Filadelfja 8·—.

Przyjechali d. 5. lipca 1884.

Hotel ŻORZA: S. hr. Grocholski z Wołynia, F. Wohlfarts z Kurzan. T. hr. Wasylko z Wiednia, S. Szczepanowski z Słobody rung., M. Fedorowicz z Słobody, J. Bołoz Antoniewicz z Grochowicz.

Hotel WARSZAWSKI; K. hr. Łoś z Kulmatycz, A. Radecki z Nagorzan, Z. Dobrzyński z Jastrzębi, Z. Obertyński z Uhnowa, J. Grossmann z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI; A. Błażowski z Targowicy, E. Rolikowski z Królestwa Polskiego, P. Leliński z Dębicy, M. Bohosiewicz z Bukowiny, A. Minkiewicz - Wysoczański z Moskwy.

Hotel EUROPEJSKI: J. ks. Czartoryski z Wiązowy, A. Głochowski z Bojaniec, A. Ruszczyński z Czortkowa, S. Znamirowski i dr. S. Olszewski z Gorlic, Bergman d r i J. Bruck z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa
na poniedziałek 7. lipca.

Obiad droższy. Zupa jarzynowa. Kurczęta z sałatą głowiastą. Szparagi. Pierożki z czereśniami.

Obiad tańszy. Rosół z makaranem. Pieczeń wołowa z grzybkami. Kartofelki z masłem.

Nadesłane.

Niniejszem oświadczam, iż pierwszy lwowski zakład pogrzebowy „Concordia“ (F. Opuchlak plac kapitulny l. 3.) w wykonaniu oddanego mu pogrzebu ś. p Domiceli z hr. Jaxa Bąkowskich Dulskiej tak co do wystawy i porządku jakoteż mierną ceną z całkowitym zadowoleniem się wywiązało, co też każdemu w podobnym wypadku zalecić mogę

Lwów dnia 28 czerwca 1884.

August hr. Starzeński.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połndniu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połnd. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem **publicznie**, że jako wdowa po ś. p. Drze. A. Rix, jestem wyłącznie jedyną wytwórczynią prawdziwej a nie fałszowanej oryginalnej pasty, Pompadour. Ta znana w całym świecie pasta i od lat stu tylko w największych kołach rozpowszechniona, usuwa pod gwarancyą: opalenia słoneczne, plamy wątrobiane, piegi, ostudy, zajady, czerwoność nosa i rąk, dzioby ospowe, szczególniej wszelkie nieczystości twarzy. Różnorodne świadectwa znakomitych profesorów pod względem dobroci i nieszkodliwości tej pasty są w dystylarni do przejrzenia. Udziela ona skórze świeżość i miękkość aksamitną, gładzi i chroni od zmarszczków aż do najpóźniejszego wieku. Pasta ta w języku ludowym **cudowną pastą** nazwana ubóstwianą jest prawie przez damy wiedeńskie, skutek bowiem jest zadziwiającym. Cena pakietu opieczętowanego wraz z przepisem 1.50 ct. Przestrzega się przed falsyfikatami bez pieczęci i podpisu Dra. Rixa.

Wilhelmina Rix wdowa po lekarzu

Wien, Stadt, Adlergasse 12. w domu własnym, I schody I piętro. — Miejsca sprzedaży w Galicyi i Bukowinie:
CZERNIOWCE: apteka p. Krzyżanowskiego „pod Gwiazdą".
PRZEMYŚL: apteka p. Al. Mańkowskiego.
SAMBOR: apteka p. Aleksiewicza.
STANISŁAWÓW: aptka p. A. BEILL.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, 1·55 i 1·60.

Na prowincyi

4½ kilo 7 złr. 70 ct. 8, i 8·20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.

Kilka tysięcy sztuk

resztek sukna

po 3—4 metry, na kompletne garnitury męzkie, zarzutki i płaszcze damskie, wysyła reztę za kwotę tylko 5 złr. za pobraniem pocztowem: **H. Grolich, fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki, jakie by się niepodobały, będą z całą gotowością napowrót przyjęte do wymienienia. 82

20% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster.

Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę i kupuje, jak również wypożycza po cenach jaknajtańszych. (50)

Magazyn mebli

W. Kaufmanna

we Lwowie
ulica Trybunalska liczba 1
koło Rynku.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Folwark

w pobliżu Lwowa, z wolnej ręki do wydzierżawienia, składający się z kilkaset morgów ornego pola, tyleż łąk, z prawem propinacyi, obsiewem i t. p. Bliższa wiadomość pod A. M. l. 62 ul. Żółkiewska Lwów. (293)

Leçons de Français

par un professeur lauréa de la société d'Ethnographie de Paris, récemment arrivé a Léopol.

Notions préliminaires, grammaire, conversation littérature française.

S'adresser a M. Félix rue Garncarska 15 ulica rez-de-Chaussée. (202)

Na wycieczki

najtaniej Lampiony sztuka od 10 ct. do 1 zł.

Balony unoszące się

1 zł. do 2 zł. 50 ct.

Ognie sztuczne ogrodowe i salonowe po najniższych cenach

poleca

Magazyn Henryka Müllera

(302)

Środek do farbowania włosów

a mianowicie wąsów i brody na kolor blond, niezrównany do użycia codziennego, bardzo tani środek; co go robi praktycznym, flaszka 40 ct. — Jedyny skład w handlu galanteryjnym **A la ville de Paris** plac Halicki l. 2. (310)

We wszystkich księgarniach

jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Cena 1·60

We wszystkich księgarniach

do nabycia:

Miłość i Wola

Powieść współczesna
przez
Zofię Rudnicką

Cena 2·20

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3. od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecyą leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Ważne dla prowincji. Wszelkie sprawunki i inne potrzeby osób zamieszkałych na prowincji, wykonuję na ich zlecenia we Lwowie, przy pl. Benedyktyńskim l. 1.
(742) **Alojza Peyersfeld.**

Skład haftów i robót ręcznych gotowych i rozpoczętych Amalji Brukmanowej, znajduje się od 1 lipca b. r. przy ul. Jagielońskiej l. 4. I piętro. (747)

Do interesu przemysłowego poządanym jest wspólnik z kapitałem 8 tysięcy złr. Zgłoszenia pod W. F. 1551 w Administracji „Kurjera". [749]

Posady i zatrudnienia.

Osoba w średnim wieku, zajmująca się od lat kilkunastu wychowaniem panienek, poszukuje od 1 Września zatrudnienia w którym z zakładów naukowych we Lwowie, lub na wsi, jako guwernantka. Także sama osiadłaby też w małem miasteczku Galicyi, dla udzielania języków: francuskiego, niemieckiego, polskiego i gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera lwowskiego." (746)

Zarząd dóbr Radziechów potrzebuje pisarza kancelaryjnego z pięknem wyrobionem pismem. Zgłoszenia pisemne własnoręcznie pisane z podaniem dotychczasowego zajęcia, wnieść należy do zarządu dóbr w Radziechowie. (745)

Osoba młoda władająca językiem polskim i niemieckim doskonale i znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady najchętniej u wdowca do prowadzenia dzieci i zawiadywać domem. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera." (700)

Zdolny rachmistrz i buchalter poszukuje posady w Galicji lub Król. Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje pod literami K. L. poste-restante Tarnoruda. (696)

Kupno i sprzedaż.

Do wydzierżawienia od 24 czerwca 1885. Dobra Kuchajów własność pp. Benedyktynek łacińskich, w bliskości Lwowa, zawierające 325 morg. przestrzeni, z tego 260 morgów ornej ziemi, 40 morgów łąk i 25 morgów pastwisk. Oferty pisemne wnosić należy do ostatniego sierpnia b. r. do Administracji dóbr, pl. Benedyktyński l. 2. gdzie i bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można. [742]

Z powodu nagłego wyjazdu są w kamienicy pod l. 2 na Rurach 1 piętro: Meble do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże lub w urzędzie górniczym ul. halicka l. 44. [732]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaje najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania fotel duży, cały skórą obity i biurko orzechowe. Wiadomość u dozorcy Pawła ulica Ossolińskich l. 10. [738]

W Zielonem Machnowskiem, tuż przy dworcu kolei Jarosławsko-Sokalskiej Zielone, jest 120 morgów lasu sosnowego 60—80 letniego do sprzedania. Bliższe szczegóły u właściciela w Hołem, poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. [729]

Powóz i faetonik wraz z parą koni do sprzedania. Adres: Dr. Link w Stryju. [756]

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski z przedpokojem przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [751]

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

2 pokoje z kuchnią w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieskanie. Bliższa wiadomość pod adresem: Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

3 pokoje z kuchnią i ogrodem ul. św. Mikołaja l. 5 od 1 lipca do najęcia. [693]

2 pokoje w ogródku zaraz do wynajęcia i stajnie. — Ulica Ochronek Nr. 8. (744)

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze do wynajęcia przy ulicy Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [702]

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z trzema wchodami, kuchnią na I piętrze są do najęcia od 1 lipca w domu pod l. 11 ul. Akademicka. Wiadomość w miejscu. [694]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I piętrze l. 11 A., pl. Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni wraz z piwnicą strychem jest w domu pod l. 5 przy ulicy Kościelnej na I. piętrze od 1. sierp. 1884 do najęcia. [748]

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia pokoik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygódek wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [705]

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu l. 3½ obok Banku hipotecznego są od 1 Października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu w podwórzu. (731)

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, 1 albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha).

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszem piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (714)

Pomieszkanie letnie w Snopkowie do wynajęcia. [741]

W domu pod l. 19 przy ulicy Skarbkowskiej jest odosobnione, całe pierwsze piętro zajmujące pomieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu do najęcia. (727)

W Stryju natychmiast do wynajęcia letnie pomieszkanie 4 pokoje i kuchnia]. Bliższa wiadomość: Dr. Link w Stryju. [735]

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (697)

Na świeżem powietrzu w Bruchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".